

Armenia na drodze do Unii Celnej (i większego uzależnienia od Rosji)

Szymon Ananicz

Po ogłoszeniu decyzji o przerwaniu negocjacji umowy stowarzyszeniowej i handlowej z UE we wrześniu ub.r. i podjęciu decyzji o wstąpieniu do Unii Celnej Rosji, Białorusi i Kazachstanu (UC; w styczniu 2015 roku ma zostać przekształcona w Unię Eurazjatycką), Armenia konsekwentnie wypełniała warunki wymagane do członkostwa w projekcie integracyjnym promowanym przez Moskwę. Działaniom tym towarzyszy jeszcze większe niż dotychczas podporządkowywanie wewnętrznej sceny politycznej, gospodarki i polityki zagranicznej preferencjom Moskwy. Oznacza to osłabienie władzy centralnej, utrwalenie oligarchicznego systemu, poluzowanie więzi z Zachodem i innymi niż Rosja partnerami zagranicznymi. Do ostatnich przejawów pogłębiającego się uzależnienia Erywania wobec Moskwy zaliczyć można m.in. poparcie dla rosyjskiej polityki wobec Ukrainy, a także odsunięcie na początku kwietnia premiera Tigrana Sarkisjana (przypadkowa zbieżność nazwisk z prezydentem), który akcentował potrzebę zbliżenia z Zachodem, i zastąpienie go Howikiem Abrahamianem, oligarchą przychylnym wzmacnianiu więzi z Moskwą.

Przygotowania do członkostwa w Unii Celnej

Od września ub.r. Armenia konsekwentnie dąży do szybkiego członkostwa w UC. Według prezydenta Serża Sarkisjana do końca marca rząd wykonał 70% prac niezbędnych do akcesji. Polegały one na dostosowaniu handlowych, celnych i podatkowych przepisów do norm UC. Można wymienić trzy przyczyny pośpiechu Armenii. Po pierwsze, wynika on z presji Moskwy dążącej do storpedowania integracji państw b. ZSRR z Unią Europejską i zaprezentowania własnych projektów integracyjnych jako oferty atrakcyjnej dla państw Partnerstwa Wschodniego (PW). Po drugie, Armenia liczy, że Rosja wynagrodzi ją za szybkie i bezkrytyczne wypełnianie warunków wymaganych do członkostwa w UC pomocą gospodarczą i dodatkowymi gwarancjami bezpieczeństwa. Po trzecie, Erywaniowi zależy, by wstąpić do UC przed przekształceniem jej w Unię Eurazjatycką w styczniu 2015 roku, po to, by w charakterze współzałożyciela mieć wpływ na kształtowanie nowej organizacji (w co należy wątpić). Na drodze do szybkiej akcesji mogą stanąć obecni członkowie UC, zwłaszcza Białoruś i Kazachstan, które obawiają się, że uczestnictwo kolejnego państwa w powoływaniu Unii Eurazjatyckiej obniżyłoby ich wagę.

Wpływ integracji z UC na wewnętrzną scenę polityczną

Z perspektywy siedmiu miesięcy widać, że proces integracji z UC odbiera władzom pole manewru na scenie politycznej i podporządkowuje ją interesom Kremla. Prowadzi to do osłabienia władzy prezydenta, który dotychczas dominował na scenie politycznej, na rzecz Moskwy i utrwalenia oligarchicznego systemu rządów.

W tych kategoriach można interpretować dymisję premiera Tigrana Sarkisjana, który uchodził za człowieka prezydenta, zwolennika przynajmniej częściowego równoważenia wpływów rosyjskich współpracą z Zachodem, sceptycznego wobec członkostwa Armenii w UC. Jego nominacja w 2008 roku była demonstracją silnej pozycji prezydenta, który wbrew naciskom oligarchicznego establishmentu (i prawdopodobnie Rosji) zdołał przeforsować swojego kandydata. Powołanie na nowego szefa rządu Howika Abrahamiana, wpływowego oligarchy i dotychczasowego przewodniczącego parlamentu należy postrzegać jako uległość wobec Kremla. Według pierwszych deklaracji priorytetem Abrahamiana ma być wprowadzenie Armenii do UC (a także przeprowadzenie reformy emerytalnej i oświatowej). Tezę o słabnięciu pozycji Serża Sarkisjana potwierdza jego oświadczenie z początku miesiąca, że nie będzie się więcej ubiegał o prezydenturę w 2018 roku.

Integracja z Unią Celną jeszcze bardziej osłabia rolę opozycji i przez to obniża szansę na rozwój pluralizmu na scenie politycznej. Ze względu na poparcie społeczne dla członkostwa w UC, zaawansowanie tego procesu oraz stopień uzależnienia Armenii od Rosji opozycja nie ma możliwości zaproponowania realistycznej alternatywy rozwoju państwa. W takiej sytuacji największym atutem polityka staje się nie tyle jego program i skuteczność, ile przychylność, jaką się cieszy (lub nie) na Kremlu. Stąd sygnały części opozycji o woli prowadzenia dalszej działalności politycznej w ramach aktualnie formowanego rządu (dotychczas wolę taką wyraziła partia ARF Dasznakcutiun).

Pomimo deklaracji władz o chęci kontynuacji przeprowadzania reform demokratycznych w ramach PW, w dziedzinie tej trwa stagnacja. W praktyce decyzja o członkostwie w UC znosi większość ograniczeń, które na system oligarchiczny nakładały stosunki z UE.

Konsekwencje gospodarcze

Dominacja rosyjskiego kapitału w strategicznych gałęziach gospodarki (m.in. energetyka, transport, telekomunikacja), uzależnienie Armenii od rosyjskich kredytów i zarobków Ormian pracujących w Rosji (kilkanaście procent PKB rocznie) były ważnymi czynnikami uzależniającymi Armenię od Rosji przez ostatnie dwie dekady. Jednak decyzja o integracji z UC niemal pozbawia Erywań wpływu na kształtowanie własnej strategii rozwoju gospodarczego. Rezygnacja z utworzenia strefy wolnego handlu z UE utrudni wymianę towarową z państwami europejskimi, które dotychczas były jej głównymi partnerami handlowymi. Według szacunków kancelarii prezydenta wraz ze wstąpieniem do UC wzrosną cła na ponad 80% produktów (10% ceł pozostanie bez zmian, kilka procent zostanie obniżona), co ma doprowadzić do skurczenia się handlu zagranicznego o około 100 mln dolarów rocznie (dane urzędu statystycznego wykazują 5–10-procentowy spadek wartości wymiany handlowej w pierwszych miesiącach br.). Można też przypuszczać, że odstąpienie od zawarcia DCFTA z Unią i perspektywa wstąpienia do UC miały udział w 35-procentowym spadku inwestycji w 2013 roku.

Postępujące uzależnienie od Rosji jest wyraźne również w dziedzinie energetyki. Pod presją Moskwy, w ciągu pół roku Armenia odsprzedała Gazpromowi ostatnie 20% udziałów w ArmRosGazpromie (armieńsko-rosyjskiej spółce importującej i dystrybuującej gaz) i przyznała mu monopol na import surowca do roku 2043, przekreślając szanse na zrównoważenie rosyjskich udziałów w rynku gazem z innych źródeł (w zamian za to Gazprom w grudniu 2013 roku wycofał się z 50-procentowej podwyżki ceny gazu, którą wprowadził pięć miesięcy wcześniej oraz umorzył część długu nagromadzonego z tytułu tej podwyżki).

Wpływ integracji z UC na politykę zagraniczną i wobec konfliktu karabaskiego

W obawie przed wojną z Azerbejdżanem i Turcją Armenia tradycyjnie polegała na polityczno-wojskowym sojuszu z Moskwą (rosyjska baza wojskowej w Giumri, uzbrojenie, system obrony powietrznej, ćwiczenia i współpraca w ramach OUBZ). Nadmierne uzależnienie od Rosji starała się jednak przynajmniej częściowo równoważyć stosunkami z innymi partnerami (z UE, Iranem), a także poprzez próby normalizacji stosunków z Turcją. Integracja z UC znacznie utrudni Armenii prowadzenie takiej polityki i zwiększy tym samym jej podatność na naciski Moskwy. Za pierwszy przejaw tego można uznać jednoznaczne poparcie Erywania dla rosyjskich działań wobec Krymu, co kontrastuje z jej postawą w trakcie wojny w Gruzji w 2008 roku, kiedy pomimo nacisków Rosji, nie uznała niepodległości Abchazji i Osetii Południowej.

Armenia traci też pole manewru w odniesieniu do konfliktu karabaskiego. Prawdopodobnie kwestia Górskiego Karabachu będzie coraz bardziej podporządkowywana nie tyle interesom Erywania, ile celom polityki zagranicznej Rosji jako instrument nacisku na Azerbejdżan.

Wnioski

Decydując się na wstąpienie do UC, Armenia jeszcze bardziej ograniczyła swoją suwerenność w sferze polityki wewnętrznej, zagranicznej oraz w gospodarce na rzecz Rosji, która skutecznie i konsekwentnie przejmuje niemal pełną kontrolę nad wszystkimi wymiarami państwowości Armenii. W wymiarze wewnętrznym oznaczać to będzie osłabienie władzy centralnej, zwiększenie jej podatności na wolę Moskwy, a także konserwację systemu oligarchicznego. W wymiarze zewnętrznym Armenia coraz bardziej przeobraża się w instrument polityki Kremla.